



Jan Ryszard Błachnio  
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

## STAROŚĆ CZŁOWIEKA W MYŚLI FILOZOFICZNO-SPOŁECZNEJ

**Słowa kluczowe:** starość, ciało, duch, osoba, Bóg

**Key words:** ageing, body, spirit, person, God

### THE OLD AGE IN PHILOSOPHICAL AND SOCIAL THOUGHT

#### **Abstract:**

The article deals with the issue of aging in philosophical and social terms. The author's thesis is that while the old age is the subject for philosophical reflection, it is also a problem of people responsible for the shape of contemporary social life. Understanding aging and its social references to the elderly is the result of the adopted philosophy of life. The principle of this paper is that a human being is not merely a body, but the spirit connected with the body, which is supported by the illustrations from the past.

When the body goes weak and human power diminishes, an individual, as a combination of matter and spirit, may still be active, useful for the family, the loved ones, and for the society.

#### **Tytułem wstępu**

Przeżywamy życie w radościach i smutkach. W obliczu obojętności świata zmuszeni jesteśmy polegać na własnej wolności. Przez większość życia autentycznie poruszamy się w otwartej przestrzeni możliwości, które daje nam świat. Są jednak i takie okresy w naszym życiu – przede wszystkim starość, kiedy inni, za naszym przyzwoleniem lub nie, decydują o nas, określają nam przestrzeń, w której możemy egzystować. Starość – jako problem egzystencjalny i społeczny zawsze stanowił i stanowi także dziś przedmiot namysłu człowieka.

## Życie – człowiek – kultura

Główną tezę rozprawy *Człowiek* Teilharda de Chardina jest stwierdzenie: „człowiek jest częścią życia, i to jego częścią najbardziej charakterystyczną, biegunową, można by tak rzec – najbardziej żywą” (1984, s. 15). Przypomnijmy, iż życie w ujęciu filozoficznym oznacza zasadę zjawisk organicznych. Zasada owa realizuje się na trzech poziomach: wegetatywnym, zmysłowym i rozumnym, czego efektem jest świat roślin, świat zwierząt i świat ludzi. Człowiek – jako jedyna istota we wszechświecie – jest w posiadaniu życia na wszystkich poziomach. Na wszystkich tych poziomach obserwujemy zjawisko powstawania i niszczenia, inaczej zjawisko narodzin i śmierci. Analizując je, Arystoteles doszedł do konstatacji: „widać przeto jasno, że powstawanie i niszczenie zachodzi rzeczywiście, dzięki czemu ono (zachodzi), a także czym jest to, co powstało i to, co zniszczało. Albowiem jeżeli będzie ruch, to musi istnieć coś, co porusza, (...) a jeżeli ruch ma istnieć zawsze, to coś, co porusza musi istnieć zawsze, a jeżeli ruch ma być nieustanny, to to, co porusza, musi być jedno, nieporuszone, niestworzone i niezmiennie” (1992, *O powstawaniu i niszczeniu*. Księga II 137a).

Współcześnie wyróżniamy trzy poglądy na istotę życia:

- witalizm – istoty żywe różnią się zasadniczo od ciał nieożywionych;
- mechanicyzm (redukcjonizm) głoszący, że wszystkie zjawiska związane z życiem można zredukować do tych samych praw fizyczno-chemicznych, które rządzą materią nieożywioną;
- komplementaryzm przyjmujący, iż układy fizyczne mogą występować na różnych poziomach organizacji. Na wyższych poziomach, obok praw fizycznych i chemicznych, obowiązują swoiste prawa biologiczne (por. Chmurzyński 1977, s. 10, 44).

Zgodzimy się z Arystotelesem i z wieloma podobnie myślącymi filozofami, iż życie to nieustanny potok narodzin i śmierci, przy czym życie to – zdaniem Georga Simmela – dąży do tego, aby się rozprzestrzeniać, reprodukować i ostatecznie przezwyciężać własną śmiertelność. Natomiast chrześcijańskie rozumienie życia kształtuje się pod wpływem dwóch spojrzeń: filozoficznego i teologicznego. Akcent filozoficzny eksponuje naturalne i biologiczne podstawy życia jako daru stwórczej miłości Boga. Z tego faktu wynika obowiązek respektowania i rozwijania tego daru w zgodzie z naturą oraz w zgodzie z nadprzyrodzonym przeznaczeniem człowieka. Stąd troska o zachowanie i pielęgnowanie życia oraz zakaz jego dobrowolnego niszczenia. Natomiast aspekt teologiczny ujmuje życie człowieka w perspektywie zbawienia. Żyjący w XX wieku Bernhard Häring w rozprawie zatytułowanej *W służbie człowieka* pisze: „Wysoka wartość życia ziemskiego zawiera się w Janowym pojęciu *zoe* (życie), które wyraża wspaniały byt właściwy Bogu i nasze uczestnictwo w Jego Boskim życiu. Nasze ziemskie życie powinno być przeto obrazem tego niebiańskiego życia” (1975 ).

W kręgu cywilizacji europejskiej funkcjonuje teza, iż człowiek jest wytworem kultury. Oznacza to, iż kultura jaką człowiek zastaje, wywiera decydujący wpływ na kształt jego osobowości. W zależności więc od jakości zastanego świata, od warunków bytowych i społeczno-historycznych, od możliwości korzystania z osiągnięć cywilizacyjnych, od panujących systemów filozoficznych i religijnych zależy „jakość” człowieka. Osoba ludzka przez całe swoje życie wraz z językiem przyjmuje swoisty sposób myślenia, wzrasta w określonych normach moralnych, kształci się i nabywa pewne umiejętności w kulturowanych obrzędach i obyczajach oraz przyswaja sobie istniejący system wartości. W zależności od wrodzonych predyspozycji i uznanego światopoglądu dokonuje wyboru wartości i kształtuje własny, indywidualny styl życia, który następnie swoim zachowaniem, działalnością i pracą manifestuje w „świecie człowieka” (Gajda 2002, s. 87).

Cywilizacje, podobnie jak wszystko co nas otacza, podlegają ustawicznym zmianom. Czasy nowożytne na kontynencie europejskim, pod wpływem nowych nurtów filozoficznych odwołujących się do nauk przyrodniczych, przybrały azymut na eliminację teologicznego ujmowania życia i świata. Stąd idea człowieka – użytkownika Bożego daru życia stała się trudniejsza do zrozumienia w czasach zdominowanych przez odkrycia, które dały ludziom większe niż dawniej możliwości opanowania tajemnic świata, budząc zarazem pragnienie niepodzielnego zapanowania nad nim. W odniesieniu do człowieka filozofia nowożytna i jej przełożenie w sferze praxis rozwija się w dwu kierunkach: skrajnej apoteozy lub totalnej deprecjacji człowieka. Między tymi skrajnymi nurtami sytuuje się chrześcijańskie podejście, które podkreśla istotowy związek życia z Bogiem. Skutkuje to zakazem naruszania życia, ogranicza samowolę poczynań ludzkich i chroni jednostkę przed zewnętrznymi działaniami niszczącymi.

## Refleksje o starości

Życie człowieka, według Pitagorasa, dzieli się na cztery okresy: dzieciństwo, młodość, dojrzałość i starość. Inni przyjmują jedynie trzy, i tak Jan Paweł II wyróżnia trzy momenty tajemnicy ludzkiego istnienia: narodziny życia, jego rozwój oraz zmierzch. W jednym i drugim występuje faza życia nazywana starością. Ian Stuart-Hamilton w *Psychologii starzenia się* dokonał konstatacji: „Starzenie się nie jest wyznacznikiem czasów współczesnych, ale dopiero w ostatnim stuleciu stało się powszechne. Ocenia się, że „(...) do XVII wieku prawdopodobnie jedynie 1% populacji przekraczał 65 rok życia” (2006, s.13). Wskaźnik ten w wieku XIX wzrósł do prawie 4%, a obecnie w Polsce szacuje się, iż w wieku poprodukcyjnym jest około 18% i charakteryzuje się tendencją wzrostową (Błachnio 2012). Starość jest ostatnim okresem w życiu i każdy ją będzie przeżywać, o ile nie umrze wcześniej. Starość niesie ze sobą obniżenie sprawności cielesnej i nieuchronne zmierzanie do kresu życia, czyli do śmierci. Śmierć jest przeznaczeniem każdego człowieka. Piękną ją scharakteryzował Adam Mickiewicz w *Dziadach*:

„Z czego wychodzi cały człowiek, mały światek ? Z iskry tylko.  
Czym jest śmierć, co rozprószy myśli mych dostatek? Jedną chwilką.  
Czym był On, póki światy trzymał w swoim łonie? Iskrą tylko.  
Czym będzie wieczność świata, gdy On go pochłonie? Jedną chwilką.  
(Improwizacja)

Współcześnie starość jest przedmiotem uwagi polityków, ekonomistów, socjologów, psychologów oraz przedstawicieli innych profesji. Starością zajmują się zarówno państwo, jak i nauki doświadczalne. Niestety w czasach obecnych wizerunek człowieka staroego uległ degradacji, albowiem zarówno humanistyka, jak i filozofia, mimo iż przyjęła kierunek antropocentryczny, nie poświęca temu zagadnieniu należytej uwagi. Stąd wypływa potrzeba odnowienia naszego widzenia starości oraz zaczerpnięcia z przeszłości najlepszych wzorców w celu ubogacenia tą wiedzą i mądrością współczesnej populacji.

Minione epoki nie posiadały takiej wiedzy na temat starzenia się, jaka jest udziałem czasów obecnych. Odnotowywali jedynie, iż wraz z wiekiem zmienia się wygląd zewnętrzny ciała i spowalniają się procesy życiowe. Święty Augustyn zauważył, że od momentu narodzin rozpoczyna się w ciele proces, który prowadzi do śmierci. Tę myśl przywołał Martin Heidegger, który w *Sein zum Tode* określił człowieka mianem „byt ku śmierci”. W okresie starożytności próbowali odpowiedzieć na pytanie: czym jest starość nie tylko filozofowie, ale przede wszystkim lekarze. W Grecji Hipokrates postawił tezę, iż starzenie się polega na utracie ciepła i wilgoci, albowiem ciało w miarę upływu lat staje się coraz bardziej zimne i suche. Tym torem myślenia podążył Arystoteles w takich swoich rozprawach jak: *O młodości i starości*, *O życiu i śmierci*. Śmierć, zdaniem Arystotelesa, następuje w momencie wyczerpania się ciepła w organizmie. W miarę upływu życia zmniejsza się ilość ciepła i jego intensywność, stąd u człowieka staroego nawet lekka choroba sprowadza szybką śmierć. „Ma się wrażenie, jak gdyby w sercu żarzył się tylko małeńki i słabiutki płomień, który gaśnie za lekkim podmuchem. Stąd to właśnie pochodzi, że śmierć w starości jest bezbolesna; umierają bowiem wtedy ludzie, chociaż nie doznają żadnych gwałtownych zaburzeń, a wyzwolenie duszy dokonuje się zgoła nieświadomie” (Arystoteles 1992, *O życiu i śmierci*, 469 b).

W Rzymie zagadnieniem tym od strony medycznej zajął się Celsus, a swoje przemyślenia i obserwacje zawarł w traktacie *O medycynie*. Czerpiąc obficie z Hipokratesa, przedstawił katalog starczych schorzeń: zaziębienie, problemy z układem moczowym i oddechowym, zapalenie zatok, bóle krzyża i stawów, bezsenność, rozstrój żołądka i dyzenterię. Inny pisarz rzymski – Galen w pracy zatytułowanej *O zachowaniu zdrowia* skonstatował, iż „Każda śmiertelna istota od początku nosi w sobie ziarno śmierci” (za: Minois 1995, s. 118–119).

Śmierć i próba jej przezwyciężenia stanowi przedmiot poszukiwań bohatera eposu z dorzecza Tygrysu i Eufratu noszącego tytuł *Gilgamesz*, powstałego na początku drugiego tysiąclecia przed Chrystusem. Bohater, osiągnąwszy sławę i bogactwo, staje

wobec tajemnicy ludzkiego losu wobec śmierci. Wypowiada myśli, które towarzyszą każdemu człowiekowi we wszystkich epokach: „Czyż i ja nie umrę, czy nie będę jak Enkidu? W łonie mym rozpacz się zaległa. Jakże mi to zmilczeć? Jak spokój znaleźć? Trwogę przed śmiercią poczułem, Szamaszu! Racz mnie, jak dotąd, wśród żywych zachować!” (1980, s. 83). Porzucił spokojne życie i przedsięwziął niebezpieczną wędrówkę w poszukiwaniu ziela nieśmiertelności. Epos kończy się konstatacją: „I to także był trud Gilgamesza, władcy, który wszystko widział a przejrzał, widział rzeczy skryte, wiedział tajemne, przyniósł wieści sprzed wielkiego potopu. Wyruszył Gilgamesz w daleką drogę zmęczył się ogromnie, przyszedł z powrotem. Na kamieniu wyrył powieść o trudach” (1980, s. 106).

Śladem myśli podjętej przez Gilgamesza podążył w Grecji Platon, który w *Fedonie* i *Fajdroisie* pozostawił bogaty materiał do przemyśleń o śmierci i dalszych dziejach ludzkiego ducha. Nie miejsce tu, aby szerzej podejmować ten problem. Należy zgodzić się z oceną neoplatonika Proklosa, który w rozprawie zatytułowanej *In theologiam Platonis* zauważył, iż „filozofia Platona i sam jej początek zabłysnął swym światłem dzięki życzliwej woli najwyższych bogów”. I dalej dodaje: „utrzymuję jednak, że tajemna nauka, właściwa boskim misteriom (...) za sprawą jednego tylko człowieka dokonała tego, że to boskie królestwo jawnie się ukazało temu, kto w ziemskim życiu jest w stanie w niej zasmakować” (Reale 2001, s. 217). Myśl Platona – mistyka powróciła w dobie humanizmu, a także u wielu nowożytnych i współczesnych myślicieli europejskich. Należy tylko zauważyć, iż od sposobu rozwiązania przez poszczególnego człowieka tego zagadnienia, przeżywanie okresu starości przybiera jakże odmienne zachowania.

## Starość w filozofii greckiej i rzymskiej

Myśliciele greccy pozostawili wiele pism na temat starości, co świadczy o ich zainteresowaniu tym okresem życia. Platon w swej filozofii nie charakteryzował istniejącej rzeczywistości, lecz tworzył ideał, rzeczywistość jaka powinna być. Podobnie jest i w temacie starości. Pokazuje wzorcowego starca – Kefalosa, który jest krzepki fizycznie, dobrze wykształcony i żyje dostatnio. Jakkolwiek wraz z upływem lat ciało słabło, to jednak nie zadręczał się tym, albowiem rekompensatę znajdował w sferze niecielesnej: „im bardziej wędzną inne przyjemności cielesne, tym bardziej rosną pożądania i rozkosze związane z inteligentną rozmową” (*Państwo*, I, 328). Miejsce i zadania ludzi starych szerzej przedstawił w dialogu *Prawa*. Zapatrzony był w strukturę władzy w Sparcie, gdzie ludzie starzy tworzyli geruzję – najwyższy organ władzy, w koncepcji swej proponował Ateńczykom, aby starsi zarządzili, a ludzie młodzi słuchali. Nadmienić należy, iż dialogi, w których podejmował zagadnienie starości, powstały w ostatnim okresie jego życia. Ten fakt należy podkreślić, albowiem nie tylko przedstawił wiedzę nabytą, ale ubogacił ją własnymi odczuciami. Zupełnie odmiennie opisuje się zachodzące zjawisko opisywane z zewnątrz, a inaczej jeżeli przedmiot charakterystyki jest ubogacony wewnętrznymi przeżyciami.

Krańcowo inny obraz starości pozostawił Arystoteles, który swe traktaty o starości pisał w okresie pełni dorosłego życia. Jego stanowisko wypływa konsekwentnie z założeń systemowych jego filozofii. Podczas gdy Platon patrzył na człowieka jedynie poprzez prymat duszy, to Arystoteles pojmował człowieka jako jedność złożoną z duszy i z ciała. W konsekwencji następującego w okresie starości osłabienia ciała, Arystoteles przyjmuje, iż podobny proces ma miejsce w sferze duchowej. Takie podejście sprawiło, iż nie podzielili stanowiska Platona dotyczącego miejsca ludzi starych w życiu społecznym i politycznym państwa. Stagiryta krytycznie odniósł się do ludzi starych, dopatrywał się w ich zachowaniu szeregu niepożądanych zachowań, jak chciwość, niedoceniające młodych itp. W *Retoryce* naszkicował odpychający obraz starca. Człowiek stary jest niezdecydowany, przepełnia go pesymizm, gadulstwo, wyrachowanie i skłonność do nadmiernego okazywania stanów emocjonalnych. Stąd, odmiennie niż Platon, kierowanie państwem zastrzegł dla ludzi w sile wieku, dla mężów dojrzałych.

Ostatnim z greckich pisarzy, który podjął zagadnienie starości był Plutarch, który w swoich *Moraliach* umieścił rozprawę zatytułowaną *Czy stary człowiek powinien zajmować się polityką?* Jego zdaniem ludzie starzy powinni aktywnie kontynuować swoje zaangażowanie w życie publiczne społeczeństwa, w którym żyją. Powinni politycznie udzielać się do ostatnich dni swego życia, albowiem podobne zjawisko obserwujemy w otaczającej nas przyrodzie. „Nie tylko – pisze – umiłowanie szczytów się nie starzeje, jeszcze mniej starzeje się pociąg do pracy dla dobra wspólnego i dla dobra państwa. Tak jest przecież do samej śmierci z mrówkami i pszczołami. Nikt bowiem nie widział pszczoły, która z powodu starości stała się trutniem” (1996, s. 105). W rzeczy samej, ciało człowieka starego jest słabsze, ale „przecież nie same nasze ręce ani nogi, ani siła ciała są bogactwem i częścią państwa, lecz przede wszystkim dusza i to, co w niej piękne, a mianowicie: sprawiedliwość, umiarkowanie i mądrość” (Tamże s. 140).

Refleksje o starości człowieka znalazły należne miejsce w twórczości rzymskich filozofów, między innymi u Cyserona, Seneki i Epikteta. Seneka problem ten podjął w *Listach moralnych do Lucyliusza*, gdzie bronił swojej decyzji usunięcia się z życia czynnego. „Powitajmy więc ją (starość) – pisał – życzliwie i pokochajmy. Bo i ona jest pełna uroku, jeśli potrafisz z niej korzystać. Owoce najlepiej smakują wtedy, gdy przemijają” (List XII, 4, s.37). Starość, w przekonaniu Seneki, można wykorzystać na doskonalenie siebie i czytanie. Lata tego okresu najlepiej przeznaczyć na lekturę prac filozofów, albowiem przynosi ona spokój duszy i szczęście. Natomiast, w przeciwieństwie do Epikteta, który w *Diatrybach*, pochwalał zaangażowanie w obszarze życia publicznego ludzi starych, zdecydowanie je piętnował (jako „odrażające”) (List XIII, 17).

Cyseron podjął zagadnienie starości w specjalnym opracowaniu zatytułowanym *O starości*. Bohaterem rozprawy jest Marek Poncjusz Katon, który uchodził w opinii Rzymian za przykład człowieka prawego i wzór cnót obywatelskich. Pisząc to dzieło, Cyseron miał ponad 60 lat i został, z racji obrony ustroju republikańskiego, odsunięty przez

Cezara od udziału w życiu publicznym. Rozgoryczony swoją sytuacją polityczną, z tym większym przekonaniem daje wyraz stanowisku, iż ludzie powinni dostrzec pozytyw, jakie niesie ze sobą starość. Nie oddala się w rzeczy samej od życia czynnego, a bogactwo doświadczeń duchowych, nabyte w długim życiu, tym bardziej predestynuje go do kierowania innymi. Starzec przypomina sternika na statku, który spokojnie stoi przy sterze, podczas gdy wszyscy inni nieskładnie biegają po pokładzie. To prawda, że starość przybliży człowieka do śmierci, ale przecież nie ma się co jej obawiać, bo albo po śmierci nie ma nic, albo stanowi ona przejście do życia wiecznego, z tego względu winna stać się przedmiotem pożądania i oczekiwania. Swój traktat zakończył słowami: „Starość jest ostatnim aktem odegranym na scenie życia; starajmy się, by nie był on męczący, zwłaszcza gdy sztuka jest dostatecznie długa” (Cyceron 1963, *O starości* 23, 85, s. 58).

Zarówno Seneka, jak i Cyceron udokumentowali swoje odniesienie do starości i do śmierci nie tylko na kartach traktatów, lecz i w realnym życiu. Jeden i drugi poniósł bohaterską śmierć w obronie wyznawanych i głoszonych ideałów. Uczynili to w taki sposób, iż po dzień dzisiejszy wspomina się ich z podziwem i z należnym uszanowaniem. Podobnie wspaniale zachował się na przełomie czasów starożytnych i średniowiecza Boecjusz. W starszym wieku niesłusznie został oskarżony o zdradę stanu i skazany na karę śmierci. Oczekując w więzieniu na śmierć, napisał jakże piękną rozprawę zatytułowaną *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*. Przedmiotem jego refleksji jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o sens ludzkiego życia, starości i śmierci. „Chwała niegdyś – czytamy w rozprawie – w młodości szczęśliwego życia dzisiaj osładza los smutnego starca. Wczesną starość zbyt rychło zła Dola mi dała i cierpieć ciału wiek podeszły każe. Przedwcześnie włos siwy spłynął na me skronie i na osłabłym ciele drży zmarszczona skóra. Szczęśliwy człowiek, gdy słodkich lat śmierć oszczędza, a w latach smutku często wzywana przychodzi” (Boecjusz I, 1).

Reasumując wywody starożytnych mędrców zgodzimy się, iż starzenie się, podobnie jak śmierć, jest elementem koniecznym i nieuniknionym procesu stawania się rzeczy, fragmentem cyklu narodzin, wzrostu, dekadencji i śmierci. Procesowi temu podlega wszystko, co stanowi świat materii: człowiek, zwierzęta, rośliny, a nawet żywioły i cały kosmos. Starość i śmierć należą do porządku natury w takim samym stopniu jak narodziny i młodość. Jeżeli uważamy, że są złem, to są złem koniecznym, nieuniknionym, które swoje uzasadnienie wyprowadza z naturalnego porządku rzeczy. Czy można więc w tej perspektywie głosić „pochwałę starości” czy też poprawniej jest przyjąć postawę filozoficznej obojętności? Wybór należy do każdego z nas, ludzi, albowiem tylko człowiek jest świadom swej śmierci. Tę prawdę dostrzegł i wyartykułował B. Pascal w traktacie *Myśli*: „Człowiek jest tylko trzcina, najwężlejszą w przyrodzie, ale trzcina myślącą. Nie potrzeba, by cały wszechświat uzbroił się, aby go zmiażdżyć: mgła, kropla wody wystarczą, aby go zabić. Ale gdyby nawet wszechświat go zmiażdżył, człowiek byłby i tak czymś szlachetniejszym niż to, co go zabija, ponieważ wie, że umiera, i zna przewagę, którą wszechświat ma nad nim. Wszechświat nie wie nic o tym” (1989, s. 264).

## Starość w nauczaniu Kościoła

Kościół katolicki na przestrzeni swojej historii podejmował i podejmuje różne zagadnienia oraz wyzwania odnoszące się do człowieka i jego życia. Jednym z obszarów nauczania Kościoła są zagadnienia dotyczące człowieka starego i jego miejsca w rodzinie, w życiu społecznym i we wspólnocie ludzi wierzących. Nauka Kościoła na temat starości, z jednej strony opiera się na Piśmie św. i tradycji, z drugiej akomoduje doświadczenia wypracowane przez filozofię i nauki. Ze swej strony poczuwa się do obowiązku zajmowania własnego stanowiska wobec nowych zjawisk i sytuacji. Tak rzecz się ma również w naszych czasach.

Pismo święte przedstawia starość jako pożądaną i cieszącą się błogosławieństwem Boga etap życia. Szacunek i cześć dla rodziców jest jednym z dziesięciu przykazań Stwórcy. Księga Kapłańska obowiązek ten obwarowuje niezwykle surowymi sankcjami: „Ktokolwiek złorzeczy ojcu lub matce, będzie ukarany śmiercią; złorzeczył ojcu lub matce, ściągnął śmierć na siebie” (Kpł 20,9). Literatura mądrościowa Biblii starości przypisuje posiadanie mądrości: „Starcom więc przystoi mądrość” (Syr 25,3) oraz „Wieńcem starców jest wielkie doświadczenie, a chlubą ich bojaźń Pańska” (Syr 25,6).

Starość może być godna czci i szacunku, ale może przybrać postać odrażającą, czego wyrazem jest opowiadanie o Zuzannie i starcach (Dn 13). Starość nie jest równoznaczna z przeżyciem wielu lat, starość nie liczy się latami, lecz wypracowaną postawą moralną, nabytym doświadczeniem i mądrością oraz osobistym świadectwem wiary. stąd sentencje zaczerpnięte z Biblii: „Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy: sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane” (Mdr 4,8–9) oraz „Lepszy młodzieniec ubogi, lecz mądry, od króla starego, ale głupiego, co już nie umie korzystać z rad” (Koh 4,13).

W Nowym Testamencie nauka o starości znalazła rozwinięcie i dopełnienie. Dowartościowana została starość poprzez przywołanie staruszków: Symeona i Anny (Łk 2). Na matkę Jana Chrzciciela została powołana posunięta w latach kobieta imieniem Anna (Łk 1, 24n). Zarówno u Żydów, jak i w Kościele przełożeni noszą nazwę „starszych” (gr. *presbiteroi*). Chrześcijaństwo oddaje ojcu rodziny władzę nad dziećmi do późnej starości i przypomina o niej także współczesnemu pokoleniu. Z drugiej jednak strony także w Nowym Testamencie mamy negatywne przywołanie starości. Starzenie się jest niekiedy synonimem zasklepienia się w sobie, zamknięcia się na głos Dobrej Nowiny. Dlatego Jezus stwierdza, iż aby wejść do Królestwa, trzeba przyjąć postawę dziecka. Nikodem nie pojmuje tego i pyta: „Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem?” Chrystus odpowiada, że musi narodzić się z Ducha (J 3).

Ludzie starzy winni mieć równoprawne miejsce w społeczeństwie, a ich problemy winny być traktowane w sposób odpowiedzialny i z należytą powagą. W tej koncepcji Kościół współcześnie zwraca uwagę m.in. na następujące zagadnienia:

- sytuację ludzi starych, zagrożenia i zjawisko ich marginalizacji;

- podejmowanie konkretnych działań na rzecz osób tzw. trzeciego wieku;
- zachęcanie państw do odpowiedniego zabezpieczenia starości;
- przypominanie o roli rodziców w rodzinie;
- tworzenie ośrodków dla ludzi starych i miejsc opieki dla osób w stanie terminalnym.

Jedną z podstawowych misji Kościoła jest obrona życia i godności człowieka. Obrona każdego człowieka, szczególnie człowieka starego, człowieka cierpiącego, człowieka niepełnosprawnego i samotnego. Kościół pilnie monitoruje i ocenia, jak współczesna cywilizacja odnosi się do osób wymagających specjalnej troski. Podobnie jak w starożytności, także i współcześnie istnieje tendencja do ukrywania, usuwania z widoku publicznego ludzi starych, niedołączonych, chorych i upośledzonych. Cywilizacja współczesna nie dostrzega znaczenia czy wartości cierpienia, a przeciwnie uważa je za zło, za rzeczywistość pozbawioną sensu i logiki. Stąd w nauczaniu Kościoła jest miejsce na dowartościowanie cierpienia, na ukazanie jego wielkiej roli w zbawczym dziele Chrystusa. Kościół współczesnej „cywilizacji śmierci” pod postacią aborcji i eutanazji przeciwstawia „cywilizację życia”; piętnuje „wojnę silnych przeciw bezsilnym”.

Kościół nie poprzestaje jedynie na diagnozowaniu i monitorowaniu sytuacji, w jakiej żyją ludzie starzy. Podejmuje konkretne działania na rzecz najstarszych członków społeczeństwa. Papież Jan XXIII w encyklice *Mater et magistra* z 1961 roku pisze, że Kościół „(...) troszczy się także o potrzeby codziennego życia ludzi, nie tylko o ich utrzymanie i warunki bytu, lecz również o dobrobyt i powodzenie w różnych dziedzinach” (nr 3). Jak dodaje soborowy dekret o apostołstwie świeckich, „Kościół zatrzymuje dla siebie dzieła miłości jako swój obowiązek i niepozbywalne prawo. Dlatego Kościół otacza szczególnym szacunkiem miłosierdzie względem ubogich i chorych oraz tak zwane dzieła miłosierdzia i wzajemnej pomocy, mające na celu niesienie pomocy w różnych potrzebach ludzkich” (nr 8). Aby realizować to zadanie zakładane i prowadzone są domy opieki, przytuliska, noclegownie i hospicja. Szczególną rolę odgrywa tu Caritas jako instytucja powołana z ramienia Kościoła, aby udzielać pomocy najuboższym i pokrzywdzonym przez życie. Przy parafiach działają koła charytatywne, zajmujące się osobami starszymi, prowadzone są jadalnie, kluby seniora, duszpasterze współpracują z ośrodkami pomocy społecznej, są kapelanami w domach pomocy społecznej. Przeróżne zgromadzenia zakonne (zwłaszcza żeńskie) powstają po to, aby upatrując swój charyzmat w służbie bliźnim, nieść pomoc najbardziej potrzebującym, w tym także osobom starszym.

## Starość w nauczaniu Jana Pawła II

Jan Paweł II w swoim nauczaniu apostołskim wiele uwagi poświęcił ludziom starszym, czego wymownym świadectwem są jego spotkania z ludźmi w podeszłym wieku, z ludźmi chorymi. Odbывał je w trakcie niemalże każdej apostołskiej pielgrzymki. Zagadnienie starości omawiał w dwu ujęciach: moralnym i społecznym (por. Błachnio 1995).

## Ujęcie moralne

Syntezę tego ujęcia możemy znaleźć w przemówieniu wygłoszonym podczas zorganizowanej przez Papieską Radę ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia konferencji *Kościół a ludzie starsi* (31 października 1998). Przesłanie zawarte w tym przemówieniu znalazło rozwinięcie i pogłębienie w *Liście do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku* (1 października 1999). Ponadto moralne aspekty starości znalazły wyraz w encyklice *Evangelium vitae*.

Papież moralny wymiar starości przedstawiał bądź jako wartość, bądź jako zadanie. Rozwijając zagadnienie wartości ludzkiego życia, w sposób szczególny podkreślał godność ludzkiej egzystencji w tych okresach, kiedy człowiek doświadcza słabości i cierpienia. Występują one w stopniu największym zazwyczaj w okresie starości. Starość, posiadając specyficzną wartość, jawi się ponadto jako moralne zadanie. W *Liście do moich Braci i Sióstr...* czytamy, iż lata starości „należy przeżywać w postawie ufnej zawierzenia Bogu (...); ten czas trzeba twórczo spożytkować, dążąc do pogłębienia życia duchowego przez usilniejszą modlitwę i gorliwą służbę Braciom w miłości” (nr 16).

Jest też starość człowieka zadaniem moralnym dla społeczeństwa, którego jest członkiem. Problem ludzi starych w czasach współczesnych stanowi moralne wyzwanie w wymiarze społecznym. Wydłużenie średniego wieku życia w ostatnim czasie w połączeniu ze spadkiem narodzin liczby dzieci prowadzi do wyraźnego starzenia się populacji, co w konsekwencji stanowi wzrost liczby świadczeń emerytalno-rentowych, wydatków na opiekę zdrowotną i paliatywną. W pierwszej kolejności obowiązek otoczenia opieką ludzi starszych spada na rodzinę. I tu należy zauważyć, iż zarówno najbliższa rodzina, jak całe społeczeństwo odbiera wychowanie dalekie od pożądanego zachowań. Dziś, w dobie powszechnego kultywowania mitu młodości i sprawności fizycznej, przy lansowaniu w ocenie drugiego człowieka kryterium wydajności i użyteczności, spychamy na margines życia ludzi starych jako nikomu niepotrzebny ciężar. Wobec powyższej diagnozy Jan Paweł II nieustannie ponawiał apel o postawę solidarności z ludźmi starymi, chorymi, niepełnosprawnymi. W *Przemówieniu* wygłoszonym w Rzymie w dniu 31 października 1998 roku wołał: „społeczeństwo powinno odkryć na nowo solidarność między pokoleniami, powinno odkryć sens i znaczenie starości; miarą jego cywilizacji jest ochrona, jaką otacza ono najsłabsze swoje jednostki”.

## Ujęcie społeczne

Dwie kategorie ludzi często lekceważone i pogardzane – dzieci i starcy, stanowiły przez cały pontyfikat Jana Pawła II przedmiot szczególnej uwagi i troski. W *Ewangelii cierpienia* czytamy: „Od chwili narodzin podążamy w stronę śmierci, w okresie starości zaś stajemy się świadkami zbliżającego się kresu, o ile siłą nie tłumimy myśli i uczuć. Stwórca tak rozporządził, iż w starości człowiek przygotowuje się do śmierci. Wyrabia w sobie

zdolność zaakceptowania jej i przyjęcia. Starość jest stopniowym rozstaniem z nieprzerwaną pełnią życia, z bezpośrednim kontaktem ze światem” (Jan Paweł II 1997).

Przewodnią myślą w nauce Jana Pawła II o starości jest teza, iż starość jest wartością, jest darem Boga dla jednostki, dla rodziny i dla społeczeństwa. Obecność ludzi starych jest darem, duchowym bogactwem, swoistym „znakiem czasu”. Jeżeli pochylimy się nad tym problemem, jeżeli właściwie odczytamy starość, to pomoże nam to w odnalezieniu sensu życia, który to sens nie zamyka się w doczesności, lecz sięga aż po wieczność. Od ludzi starych możemy uczyć się wielu rzeczy, takich jak: ofiarność, życzliwość, altruizm i troska o drugiego człowieka. Widok człowieka starego, niedołężnego pomaga nam dalej w przełamywaniu barier obojętności i znieczulenia.

Pokolenie ludzi starszych wnosi w życie społeczne swoje bogate doświadczenie. Obok rozwoju wiedzy czy techniki niezwykle istotne w życiu każdego człowieka jest znalezienie odpowiedzi na fundamentalne pytania dotyczące powołania, godności i przeznaczenia człowieka. Duchowe, moralne i religijne świadectwo pokolenia starszego stanowi niezastąpione źródło równowagi społeczeństwa, rodziny i jednostki. Rodzą one takie postawy i zachowania, jak: poczucie odpowiedzialności, przyjaźń, roztropność, cierpliwość, mądrość, szacunek dla przyrody i postawę pokojowego rozwiązywania napięć i konfliktów. W *Liście do osób w podeszłym wieku* Jana Pawła II czytamy: „Wszyscy znamy ludzi starych, którzy mogą być wymownym przykładem zdumiewającej młodości i żywotności ducha. Tych, którzy się z nimi stykają, potrafią słowem pobudzać do działania, którzy w pewnych częściach świata – mam na myśli zwłaszcza Afrykę – słusznie są darzeni szacunkiem jako *żywe biblioteki* mądrości, strażnicy bezcennego dziedzictwa ludzkiego i duchowego. Choć to prawda, iż w wymiarze fizycznym zazwyczaj potrzebują pomocy, prawdą jest też, że nawet w podeszłym wieku mogą być oparciem dla młodych, którzy stawiają pierwsze kroki w życiu i szukają swojej drogi” (nr 12).

Szczególnym zadaniem osób starszych jest przekazywanie dzieciom i wnukom wartości kulturowych i wzorów życia. Swoją postawą i zachowaniem podtrzymują więzi w rodzinach. Ludzie starzy na koniec wypełniają istotne i trudne do przecenienia zadania na polu wychowania i kształtowania pożądanых postaw moralnych, narodowych i religijnych. W *Przemówieniu do ludzi w podeszłym wieku* w katedrze w Monachium (19.11.1980) Jan Paweł II mówił: „Starość wieńczy życie. Jest czasem żniw, żniw tego, czego się nauczyliśmy, co przeżyliśmy; żniw tego, co zdziałaliśmy i osiągnęliśmy, a także tego, co wycierpieliśmy i wytrzymaliśmy. Jak w końcowej partii wielkiej symfonii, te wielkie tematy życia współbrzmiają potężnie. Owo współbrzmienie użyczają mądrości (...) o której w przysłowiach przekazanych w Starym Testamencie czytamy:

*Jak starcom przystoi mądrość,  
tak tym, co mają poważanie – myśl i rada.  
Więcem starców jest wielkie doświadczenie,  
a chlubą ich bojaźń Pańska (Syr 25, 5–6).*

Wy, Bracia i Siostry ze starszego pokolenia, Wy jesteście skarbem Kościoła. Wy jesteście błogosławieństwem świata! Jakże często musicie odciążyć młodych rodziców, jak umiejętnie wprowadzacie dzieci w historię Waszej rodziny i Waszej ojczyzny, w baśnię Waszego narodu i w świat wiary. Młodzież często chętniej zwraca się do Was ze swoimi problemami, niż do rówieśników swoich rodziców. Jesteście bezcennym oparciem dla Waszych synów i córek w trudnych chwilach. (...) Wy jesteście widowym znakiem, że sens życia nie polega tylko na zarabianiu i wydawaniu pieniędzy, że w każdej zewnętrznej działalności powinno dojrzewać to, co wewnętrzne, a w tym, co doczesne – to, co wieczne” (nr 1, 2).

Na koniec obecność człowieka starego, zwłaszcza jego ostatnia choroba, ukazują obecnym przy nim, jak bardzo życie ludzkie jest kruche, ustawicznie zagrożone i ograniczone. Ludzie starzy i chorzy patrzą dalej i głębiej, dostrzegają to, co naprawdę w życiu jest wartościowe, co naprawdę w życiu ma znaczenie. Tą swoją mądrością – oczyszczoną i uszlachetnioną przez cierpienie – przekazują młodszym wzór znoszenia starości i cierpienia. Ludzie starzy do końca swoich dni są potrzebni młodym jako apostołowie tego, co najważniejsze: sensu życia, bezinteresownej miłości i dawania siebie aż do końca. Dodajmy, iż Jan Paweł II nie tylko pięknie nauczał o starości i śmierci, ale własnym życiem, własnym cierpieniem, własną śmiercią dał piękny wzór, jak należy przeżyć ostatni etap życia i jak pogodnie przyjąć śmierć – moment przejścia do domu Ojca. Cały świat patrzył i towarzyszył mu w wielkim podziwie.

Zakończeniem charakterystyki nauki o starości Jana Pawła II, a także zwieńczeniem zaprezentowanych filozoficznych refleksji o ostatniej fazie życia człowieka, niech będą słowa, jakimi Stanisław Kowalczyk zamknął charakterystykę filozofii personalistyczno – aktywistycznej Karola Wojtyły: „Proklamacja człowieka-osoby, dominująca w nauczaniu papieża, nie ogranicza się do płaszczyzny wartości naturalnych. Dlatego ideały prawdy, dobra, wolności, sprawiedliwości i miłości zostały zarysowane w ich egzystencjalnym związku z Bogiem. Dlatego „śmierć Boga” może przekształcić się w śmierć człowieka. Wartości ludzkie znajdują zwieńczenie w Chrystusie jako jedynym zbawcy człowieka” (1990, s. 443).

## Bibliografia

- Arystoteles, 1982, *Dzieła wszystkie*, T3, Wydawnictwa Naukowe PWN, Warszawa.
- Błachnio A., 2012, *Starość non profit. Wolontariat na Uniwersytetach Trzeciego Wieku w Polsce i na świecie*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz.
- Błachnio J.R., 1995, *Polskie inspiracje i wartości w nauczaniu Jana Pawła II*, Wydawnictwo Uczel-niane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz.
- Boecjusz, 2008, *O pocieszeniu jakie daje filozofia*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty.
- de Chardin T., 1984, *Pisma. T1: Człowiek i inne pisma*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.

- Chmurzyński J.A., 1977, *W poszukiwaniu istoty życia*, [w:] T. Zabłocka (red.) *Organizm – jednostka biologiczna*. Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa, s. 5–66.
- Cyceron, 1963, *Pisma filozoficzne*, T4, PWN, Warszawa.
- Gajda J., 2002, *Antropologia kulturowa*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Gilgamesz, 1980, *Epos starożytnego dwurzecza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Häring B., 1975, *W służbie człowieka*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Hertz P., Kopaliński, Wł., 1975, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Jan Paweł II, 1997, *Ewangelia cierpienia. Wybór homilii, przemówień, dokumentów*, Znak, Kraków.
- Kowalczyk S., 1990, *Człowiek w myśli współczesnej*, Michalineum, Warszawa.
- Minois G., 1995, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Marabut, Warszawa.
- Pascal B., 1989, *Myśli*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Platon, 2002, *Państwo*, Wydawnictwo DeAgostini, Altaya, Warszawa.
- Plutarch, 1996, *Moralia*, Verum: Warszawa.
- Reale G., 2001, *Historia filozofii starożytnej*, t. 2, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin.
- Seneka, 1961, *Listy moralne do Lucylusza*, Wydawnictwa Naukowe PWN, Warszawa.
- Simmel, G., 2008, *Filozofia życia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Stuart-Hamilton I., 2000, *Psychologia starzenia się*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.